

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 25 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 10.15 dyrektor Biura Prawnego Prezesa Rady Ministrów, Władysław Paczowski przybył do gmachu Sejmu, gdzie doręczył p. marszałkowi Switalskiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu. O godz. 10.30 zarządzenie podobnej treści doręczył dyrektor Paczowski p. marszałkowi Senatu Władysławowi Raskiewiczowi.

Zarządzenia te brzmią:
Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu.
Na podstawie art. 25 Konstytucji

zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.
Warszawa, 16 marca 1934 r.
Podpisano:

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów
Janusz Jędrzejewicz.
Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Senatu:

Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Senatu.
Warszawa, 16 marca 1934 r.
Podpisano:

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów
Janusz Jędrzejewicz.

Flota wojenna Sowietów.

Zapowiedziana wizyta sowieckiej floty wojennej w Gdyni nasuwa pytanie, jak przedstawia się siła zbrojna Sowietów na morzu i czym jest w jej obecnym stanie, marynarka Z. S. R. R.

Otóż flota sowiecka, składająca się przeważnie ze starych okrętów dawnej marynarki rosyjskiej, przeszła niedawno gruntowny remont, który, uczynił z niej siłę wcale nie do pogardzenia. Może ona, w razie działań wojennych — zwłaszcza na Bałtyku, bo tam są skoncentrowane główne siły floty sowieckiej — w połączeniu z armią lądową i powietrzną, odegrać wybitną rolę i zawładnąć w znacznym stopniu na szali fortuny wojennej.

Flota sowiecka liczy w sumie około 200 tysięcy ton, w tem okręty linjowe (pancerniki) stanowią 93 tys. ton, krążowniki — 50 tys., torpedowce — 30 tys., łodzie podwodne — 10 tys.; ponadto jest jeszcze szeregi mniejszych jednostek, jak kanonierki, poławiacze min i t. d. Razem flota ta posiada na swoim pokładzie 379 dział, których maksymalny kaliber dochodzi do 30,5 ton.

Wielkich pancerników (drednotów) liczy flota sowiecka cztery: „Paryżka Komuna”, „Marat”, „Oktyabrskaja Rewolucja” i „Frunze”. Okrety te, liczące po 23 tysiące ton pojemności, pochodzą z 1914 — 15 r. (dawniej oczywiście nazywały się inaczej), szybkość ich sięga 23 wę-

złów, uzbrojenie artyleryjskie składa się z dział kalibru do 30,5 cm.

Krążowników ma flota sowiecka siedem, w tem pięć nowych (a raczej odnowionych), które zaliczono do aktywnej służby w latach 1925—32, i dwa stare, używane jako okręty szkolne. Wszystkie krążowniki liczą po 7 tys. ton. Nowe rozwijają szybkość 29 i pół węzła, czyli 54 1/2 km. na godzinę; są to: „Profintern”, „Wosroszył”, „Krasnyj Kawkaz”, „Czerwonaja Ukraina” (te dwa ostatnie złożyły niedawno wizytę w Neapolu) i „Krasnaja Bessarabia”. Prócz tego są dwa stare krążowniki szkolne: „Awraora”, słynna z rewolucji 1917 r. i „Komintern”; szybkość ich jest mniejsza, nie przekracza 23 węzłów.

Flota sowiecka liczy ponadto 29 kontrtorpedowców i 14 łodzi podwodnych (3 znajdują się w budowie). Torpedowców jest aż dziewięć typów. Najlepszym z nich (jesli chodzi o szybkość) jest „Karol Liebknecht”, który rozwija szybkość do 36 węzłów czyli 66 km. na godzinę; siła maszyn — 36.500 H.P. Torpedowce typu „Pietrowskij” liczą po 1.300 ton, mają 12 rur torpedowych, robia 33 węzły, siła maszyn wynosi 29.000 koni. Podobne są typy „Karol Marx” i „Frunze” (34 węzły) i „Urickij” (35 węzłów).

Zaloga floty Z. S. R. R. wynosi 29.000 osób, w tem 2.400 oficerów i podoficerów.

Pokojowe głosy z Dalekiego Wschodu

PARYŻ. (Pat). Ambasador japoński Sato oświadczył na zebraniu międzynarodowej akademii dyplomatycznej, że rząd japoński czyni, co jest w jego mocy, aby usunąć przeszkody, utrudniające stosunki między ZSSR i Japonją. Wysiłki te powinny być uwiecznione powo-

niem. Ewentualność zbrojnego konfliktu, o którym zbyt dużo mówiono, niewątpliwie powinna być odsunięta. Ani jeden, ani drugi kraj nie pragną konfliktu. Japonja w każdym razie nie bierze to na serjo pod uwagę.

Walka z bezrobociem w U. S. A.

Od chwili zmierzchu prosperity a triumfu kryzysu, walka z bezrobociem, które opanowało wielkie ośrodki przemysłowe U. S. A., podjęta została z różnych stron, w rozmaitej formie i z jednakowym skutkiem. Pierwsze wystąpiło z inicjatywą dostarczenia pracy bezrobotnym prywatne towarzystwo dobroczynne, Emergency Work and Relief Bureau, które na ten cel przeznaczyło co miesiąc około półtora miliona dolarów. Za przykładem E. W. R. B. poszedł zarząd N. Yorku, który stworzył specjalną instytucję, City Work-Relief, przeznaczając na zatrudnienie bezrobotnych pewne dość znaczne nawet sumy. W listopadzie 1933 r. rząd federalny przejął od zarządu miejskiego N. Yorku C. W. R. Poza tem istnieją jeszcze prywatne towarzystwa o charakterze filantropijnym, miejskie biura dobroczynne, oraz rozmaite koła opieki nad bezrobotnymi, czerpiące swoje fundusze ze składek ofiar osób prywatnych. Wszystko to razem wzięte nie stanowi wiele w morzu potrzeb wywołanych nędzą szerokich mas bezrobotnych. Przytem cały system dotychczasowy walki z bezrobociem okazał się bezskuteczny, a ponadto nieproporcjonalnie do osiągniętych rezultatów — kosztowny. Na widownię musiał teraz wystąpić inne siły i inne metody zwalczania klęski bezrobocia.

Wraz z ingerencją rządu federalnego w szereg dziedzin życia

amerykańskiego, nie znających dotąd żadnego przymusu ani ograniczeń ze strony państwa, zapanował inny duch w administracji rządowej. Po decydujących pociągnięciach nowatorskich w dziedzinie produkcji, przyszła teraz kolej na interwencję Białego Domu na terenie bezrobocia. Rozpoczęła się wielka kampania na rzecz zwalczania bezrobocia i rozciągnięcia opieki społecznej nad bezrobotnymi.

Jak wszystko w Ameryce, tak i ta kampania prowadzona jest przy użyciu sui generis reklamy i hasel prostych w ujęciu, może nawet i prymitywnych, ale mających z tej racji trafić do przekonania i do umysłu jaknajszerszych warstw. Hasło Roosevelta brzmi: „Jedynym środkiem zwalczania bezrobocia jest praca i zarobek”.

Dotychczas wszelkie poczynania w tym kierunku wychodziły od strony osób i instytucji prywatnych. Obecnie nastąpiła wielka i jak na U. S. A. radykalna przemiana: rząd występuje jako czynnik społeczny, państwo przejmuje na siebie funkcje, które spełniały dotąd instytucje filantropijne. Słowem — częściowa etatyzacja, rzecz dotąd w Stanach nieznaną. Roosevelt oświadcza wyraźnie: „Skoro przemysł prywatny nie potrafi dostarczyć pracy i zarobków, obowiązek ten musi przejść rząd federalny, który przystąpi do spełnienia go wspólnie z rządami stanowymi i zarządami miejskimi”.

Zjazd trzech premierów w Rzymie.

RZYM. (Pat). Przez cały dzień wczorajszy trwały prace rzeczoznawców gospodarczych. Po południu odbyła się konferencja Mussoliniego z Goemboesem i Dollfussem. Jest rzeczą charakterystyczną, że oficjalny komunikat wydany stwierdza, że tematem przeszło 2-godzinnych rozmów tych trzech mężów stanu były zarówno sprawy gospodarcze, jak i polityczne.

W godzinach popołudniowych kanclerz Dollfuss i premier Goemboes przyjeźli przez królewską parę włoską, która podejmowała ich śniadaniem. Poza członkami rodziny królewskiej w śniadaniu tem wzięli udział Mussolini, włoscy podsekretarze stanu spraw zagranicznych i prezydium rady ministrów, posłowie austriacki i węgierski przy rządzie włoskim oraz posłowie włoscy w Wiedniu i Budapeszcie.

RZYM. (Pat). Rozmowy Mussoliniego z Goemboesem nie daly dotychczas konkretnych wyników gospodarczych.

Przebieg konferencji, toczącej się w atmosferze bardzo serdecznej i uroczystej, sledzony był przez ambasadora niemieckiego ze szczególną uwagą. Wczorajsza konferencja niemieckiego ambasadora von Hassla z Mussolinim uzasadniają przypuszczenie, że Rzesza Niemiecka przywiązuje do rozmów rzymskich wielkie znaczenie. Zwracają tu uwagę, że pewne odprężenie w stosunkach włosko-niemieckich i niemiecko-austriackich zostało spowodowane przez Rzeszę Niemiecką w tym celu, aby rozmowy rzymskie nie toczyły się w atmosferze ciągłego niepokoju, co ułatwiłoby zbliżenie między Włochami, Austrią i Węgrami. Jeśli zaś chodzi o Francję, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że popiera ona wybitnie politykę austriacką Mussoliniego.

WIEDEN. (Pat). „Reichspost”, pisząc o wczorajszych obradach Mussoliniego, Dollfussa i Goemboesa, zaznacza, że głównym tematem narad były następujące sprawy: 1) niepodległość Austrii stanowi podstawę wszelkiego porozumienia gospodarczego nad Dunajem. Każde państwo, które zaprzęga przyłączyć się do paktu gospodarczego trzech państw układających się, będzie musiało uznać niepodległość Austrii; 2) Włochy zgodzą się na większy niż dotychczas import z Węgier i Austrii. W tym celu ustalony będzie system wzajemnych preferencji i kontyngentów. Nadto przyznane będą wzajemne niższe taryfy kolejowych i opłat portowych; 3) w myśl zleceń konferencji, odbytej w Stresie i w myśl memoriału Mussoliniego, każde inne państwo przyłączyć się będzie mogło do uchwał rzymskich.

Dziennik donosi, że koła włoskie z zadowoleniem przyjęły zmianę nastroju w Pradze i że nie potwierdza się wiadomość, jakoby w chwili obecnej miał przybyć do Rzymu niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath. O rozmowie, jaką przeprowadził wczoraj ambasador niemiecki von Hassel z premierem Goemboesem, dziennik pisze, że miała ona charakter czysto informacyjny i że nie zmieniła w najmniejszym stopniu stanowiska Węgier wobec zagadnień naddunajskich.

WIEDEN. (Pat). Jak się dowiaduje korespondent „Reichspost”, konferencja Mussoliniego z kanclerzem Dollfussem i premierem Goemboesem doprowadziła do porozumienia w dziedzinie zagadnień polityczno-handlowych. Głównymi punktami rozmów były: 1) utrzymanie niezależności Austrii oraz współpraca dla pokoju europejskiego, jako podłoże wszelkiego gospodarczego porozumienia również z innymi państwami naddunajskimi; 2) podłożenie podwalin pod współpracę gospodarczą między Włochami, Węgrami oraz Austrią drogą ustalenia preferencji oraz kontyngentów; 3) umożliwienie również innym państwom

przystąpienie do porozumienia rzymskiego.

RZYM. (Pat). Reuter donosi, że dziś wieczorem między Mussolinim, premierem Goemboesem i kanclerzem Dollfussem zostało zawarte polityczne i gospodarcze porozumienie w sprawie polityki naddunajskiej. Odpowiedni układ zostanie podpisany jutro.

WIEDEN. (Pat). Wyjazd kanclerza Dollfussa z Rzymu nastąpi prawdopodobnie w sobotę wieczorem. Możliwe jest, że Dollfuss i Goemboes odbędą w towarzystwie Mussoliniego wycieczkę do Neapolu. Rozważana jest także podróż kanclerza Dollfussa do Triestu.

Broń włoska dla Węgier?

RZYM. (Pat). Wiele dzienników i agencje Małej Ententy podały ostatnio wiadomość o wysyłce materiału wojennego z Włoch do Węgier. W związku z tem agencja Stefaniego stwierdza, że czynnik rządowy zaprzecza stanowczo tej wiadomości, która uważana jest za

specjalny manewr, mający na celu zamęcie atmosfery, w jakiej odbywają się i sledzone są przez światową opinię publiczną obecne narady rzymskie (A jednak nie daje się zaprzeczyć, że przemycanie broni z Włoch do Węgier odbywało się. Przyp. Red.)

Nota niemiecka do Francji.

PARYŻ. (Pat). Berliński korespondent „Journala” podaje bliższe szczegóły, dotyczące noty niemieckiej, wręczonej przez von Neuratha ambasadorowi François i Poncetowi. W odpowiedzi swej rząd niemiecki miał podkreślić, że memorandum niemieckie dąży do wyjaśnienia pewnej liczby nieporozumień.

Pierwsze nieporozumienie dotyczy znaczenia paktu o nieagresji, który Niemcy zaproponowali Francji. Rząd Rzeszy byłby skłonny do zawarcia pomiędzy Francją a Niemcami paktu analogicznego do tego, jaki Niemcy przed kilku tygodniami zawarli z Polską.

Drugie nieporozumienie odnosi się do sprawy rozbrojenia francuskiego. Zdaniem rządu niemieckiego, memorandum francuskie z 1. I. i 14. II. nie zawiera propozycji rozbrojenia, które mogłyby poważnie wpłynąć na stanowisko Niemiec. Rzesza jest zawsze gotowa do rozbrojenia, ale pod warunkiem, że inne państwa zredukują swoje zbrojenia w tym samym stosunku.

Trzecie nieporozumienie dotyczy sprawy kontroli. Francuzi odpowiedzieli Niemcom, że pod tym względem ich propozycje nie są dość jasno ujęte. Nota zaznacza, że Niemcy nie wypowiedzieli się przeciwko kontroli międzynarodowej, o ile miała ona być charakteru równy dla wszystkich państw. Byłoby jednak zbyteżną rzeczą podejmować szczegółową dyskusję w tej sprawie przed dojdzeniem do porozumienia co do ograniczenia zbrojeń i ewentualnej konwencji. Nota podkreśla jednak, że kontrola, o ile ma być skuteczna, powinna wejść w życie równocześnie z konwencją ograniczającą zbrojenia niemieckie.

Czwartym nieporozumieniem ma być wreszcie sprawa żądań francuskich, odnoszących się do brunatnych legjonów. Niemcy twierdzą, że formacje te nie mają charakteru

wojskowego. Różnicę zdań, istniejącą w tym względzie między Francją a Niemcami, można by usunąć przez realizowanie międzynarodowej kontroli której Rzesza poddawałaby się. Przy zawieraniu konwencji można by określić dokładnie charakter działalności tych organizacji i zaznaczyć, jakiej broni nie wolno będzie im posiadać. W razie podpisania tej konwencji rząd Rzeszy będzie respektował jej postanowienia.

Nota zaznacza, że dwie zasadnicze rozbieżności, istniejące między punktem widzenia Francji i Niemiec, odnoszą się do siły liczebnej efek-

Rozporządzenie Mussoliniego w sprawie święcenia niedzieli.

(RZYM, 14 marca KAP) Występując w charakterze ministra korporacji, Mussolini wystosował do wszystkich prefektów okólnik w sprawie ścisłego przestrzegania od początku świątecznego i niedzielnego w handlu, przemysle i rzemiosłach. W uzasadnieniu tego rozporządzenia „Il Duce” zaznacza, że święcenie niedzieli jest jednym z bardzo ważnych czynników moralnego podniesienia warstw robotniczych

Proces o zamach w Bazylice św. Piotra.

RZYM. (Pat). Przed specjalnym trybunałem obrony państwa rozpoczęła się dziś proces przeciwko sprawcom zamachu w dniu 25 czerwca ub. r. w bazylice św. Piotra, przy pomocy bomby, która zraniła 4 osoby, w tem 1 ciężko. Jak głosi oficjalny komunikat, zamach wykonany został z polecenia organizacji antyfaszystowskiej, przebijającej we Francji i miał być pierwszym aktem z serii wystąpień terrorystycznych, których celem było zamordowanie szefa rządu włoskiego.

Ucieczka milionera — oszusta.

ATENY. (Pat). Tajemnicza zniknięcia milionera amerykańskiego Samuela Insulla, ściganego przez władze Stanów Zjednoczonych za nadużycia podatkowe, wywołała wielką sensację. Zbieg porucił żonę i opuścił luksusowo urządzone mieszkanie. Insull zdobył zmylić czujność policji ateńskiej i według niesprawdzonych pogłosek przebrany za kobietę przedostał się do Teb. Policja wszczęła energiczne poszukiwania. Za zbiegiem wysłano telegramy i listy gończe do wszystkich państw bałkańskich. Rządy tych państw zapewniają, że aierzysta amerykański nie może liczyć na schronienie i że w razie pojawienia się Insulla na ich terytorjum, będzie on natychmiast wydany. Zaginięcie Insulla budzi tem większe zainteresowanie, że ostatnio okazał on skrupule i gotowość powrotu do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. (Oświadczył tak oczywiście celowo, dla uspienia czujności policji i ułatwienia sobie ucieczki).

LONDYN. (Pat). Dramatyczna sprawa amerykańskiego finansisty Samuela Insulla wywołała w Londynie olbrzymią sensację. Jak wiadomo, władze greckie postanowiły uczynić zadość wymaganiu rządu Stanów Zjednoczonych i wydać Insullę władzom amerykańskim. Tymczasem Insull znikł nagle w środę wieczorem z Aten i nie można go było odnaleźć. Jak obecnie niebicie ustalono, Insull wynajął towarowy statek grecki i za 2.000 funtów szterlingów uzyskał zgodę kapitana na przewiezienie go przez kanał Suezki do któregoś z portów perskich. Ponieważ między Persją a Stanami Zjednoczonymi nie ma umowy kontradykcyjnej, Insull liczył, że będzie w Persji bezpieczny. Plan Insulla udałby się, gdyby jego ucieczkę wykryto w jakie 12 godzin później, aniżeli to faktycznie nastąpiło. Grecki minister spraw zagranicznych Maximos odbył dziś rano naradę z postem brytyjskim w Atenach, który skomunikował się natychmiast z władzami brytyjskimi i

zostały wydane stosowne zarządzenia nieprzepuszczenia okrętu przez kanał Suezki. Tymczasem goniący torpedowce grecki skomunikował się w drodze radiowej z kapitanem okrętu i zawiadomił go o zarządzeniu, wzywającem do natychmiastowego powrotu statku do Grecji. Według ostatnich wiadomości kapitan zdecydował się zawrócić do Pireusu. Ucieczka Insulla spowodowała w Grecji częściowy kryzys rządu, albowiem minister spraw wewnętrznych musiał się podać z tego powodu do dymisji. Usunięty został również szef bezpieczeństwa.

Pastorowie w brunatnych koszulach.

BERLIN. (Pat). Wyższa rada kościoła ewangelickiego w Mecklemburgu zezwoliła pastorom, będącym członkami formacji szturmowych, na noszenie brunatnych koszul zamiast sutann w czasie nabożeństwa oraz obchodów religijnych.

Ułatwienie emigracji żydowskiej z Niemiec.

„Moment z 5 bm. w depeszy z. a. t. z Berlina, donosi o świeżo wydanych zarządzeniach walutowych, ułatwiających żydom wywóz posiadanych kapitałów. Według tych zarządzeń „każdy emigrant może zbyć cały swój majątek „Złotemu Bankowi Dyskontowemu” w Berlinie, który będzie wypłacał odnośną kwotę w obligacjach, bądź w walucie zagranicznej.”

Oblicza się, że sprzedawca na wszystkich odnośnych manipulacjach będzie musiał stracić 26 proc. swego majątku. „Nowe zarządzenia mają na celu ułatwienie emigracji żydowskim kapitałom. Wyraźnie jest tam podkreślone, że nie Aryjczycy, przenoszący w ten sposób swoje kapitały zagranicę, nie będą mogli już powrócić do Niemiec, w przeciwieństwie do Aryjczyków, których powrót będzie warunkowany zgodą rządu.”

Dotąd żydzi mieli możliwość wywozić zaledwie 10 tys. mr. i to w towarach, wyrobionych w Niemczech.

ANGLJA BUDZI SIĘ.

Projekt angielsko-francuskiego sojuszu obronnego.

LONDYN. (Pat). „Dily Mail” występuje dziś z energicznym żądaniem angielsko-francuskiego sojuszu obronnego.

Europa — pisze dziennik — znajduje się w stanie niepewności, a Wielka Brytania jest niezdolna do obrony, wobec czego potrzeba, aby Wielka Brytania uzupełniła swe siły powietrzne. Traktat zaś locarneński należy zamienić na sojusz obrony angielsko-francuski.

Dziennik twierdzi, że opinia publiczna Wielkiej Brytanji idzie w kierunku poparcia takiego sojuszu, który jest najlepszą gwarancją pokoju. Charakterystyczne jest, że „Daily Mail” już raz występował z podobną inicjatywą, mianowicie przed 4-ma miesiącami. Podjęcie tej inicjatywy w sposób bardziej zdecy-

dowany jest znamiennym objawem dla pewnej niewątpliwie ewolucji, jaką brytyjska opinia publiczna przechodzi pod tym względem.

Nie bez znaczenia jest w związku z tem plotka polityczna, obiegająca w Londynie, a mianowicie, że kanclerz Hitler w czasie pobytu min. Edena w Berlinie, zapewniał go, że Niemcy mają nie przeciwko takiemu sojuszowi, o ile za jego cenę uzyskają zgodę mocarstw na uzbrojenie się.

Najskuteczniej walke z zebrawcem można prowadzić zapomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”

Na mieliźnie.

Rozpoczęta przez p. Car'a i towarzyszy z BB z niestychanym tupetem sprawa reformy konstytucji, a raczej zastąpienia dotychczasowej, całkiem nową konstytucją, najnie spodzianie osiadła na mieliźnie.

Jak Czytelnicy niezawodnie sobie przypominają, uchwalenie tej „konstytucji” w Sejmie odbyło się w niezwykłych warunkach, z pogwałceniem kardynalnych zasad reguleminu sejmowego. Wszelkie protesty opozycji zarówno w komisji sejmowej, jak następnie na plenum, dotyczące zarówno treści i formy tego prawdziwego dziwołoga jako też sposobu, w jaki przegłosowano i przyjęto projekt, zostały przez posłuszny BB odrzucone i projekt konstytucji „jednogłośnie” przyjęty... w nieobecności opozycji, która, jak wiadomo, opuściła salę posiedzeń.

Dopiero po uchwaleniu w Sejmie konstytucji, gdy przygasł pierwszy entuzjazm tryumfu, spostrzeżono się w samej sanacji, że to, co uchwalono, nie jest przeciw ustawą konstytucyjną, jest w najlepszym razie jej szkieletem pobieżnym, nadającym się — według określenia jednego z czołowych przedstawicieli sanacji — raczej na artykuł wstępny, ale nie na fundament całego naszego ustroju państwowego, gdzie każde słowo musi być wszechstronnie rozważone, jak najściślej, prawniczo precyzowane. Zresztą szkieletowy charakter projektu był zupełnie uzasadniony, jeżeli się zważy, że twórca jego, p. Car, wniósł go pierwotnie jako „tezy do dyskusji”, a więc w formie zgola nie opracowanej. Dopiero w ostatniej chwili, całkiem niespodzianie, spodobało się większości BB zaskoczycy opozycję, uznając i uchwalając owe carskie „tezy do dyskusji” jako ustawę konstytucyjną. Gdy się ma większość, a niema poczucia odpowiedzialności, nawet poczucia... śmiechności, uchwałać można każdy nonsens, mniejsza czy z pogwałceniem reguleminu czy bez.

Ale co dalej? Zdać się, że po łatwym nad opozycją tryumfie, w kierowniczych sferach BB zapanała pewna konsternacja. „Konstytucja” uchwalona została przez Sejm 26 stycznia. I o to ci panowie, którym się tak bardzo spieszycylo, zamiast uchwalony projekt natychmiast przesać do Senatu, przetrzymują go w kancelarii sejmowej do 12-go marca, czyli bez mała 7 tygodni.

W tym czasie stał się cud. Konstytucja wyszła z kancelarii sejmowej inna, niżeli do niej weszła, czyli że w innej formie niż została uchwalona: tu i ówdzie wygładzona, tu i ówdzie nawet zasadniczo zmieniona. Było to oczywiście nowem bezprawiem, gdyż kancelaria sejmowa, bez ponownej uchwały Sejmu, nie ma przecież prawa zmienić, dodać lub ująć ani kreski, ani przecinka lub kropki. Na to bezprawie zwrócił uwagę przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, sen. Głabiński, jak zwykle jednak protest członka opozycji został przez większość BB odrzucony.

Otóż procedura w Senacie przedstawia się, według brzmienia art. 35 obowiązującej dziś jeszcze starej konstytucji, następująco: „Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia mu uchwalonego projektu ustawy, żadnych przeciwko niemu zarzutów — Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni.

Jeżeli Senat postanowi projekt uchwalony przez Sejm zmienić, lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu następujących 30 dni, a najdalej w ciągu następujących 30 dni zwrócić Sejmowi z proponowanymi zmianami.”

Na powyższej zasadzie mógłby wprowadzić Senat przyjąć bez zmian projekt sejmowy i prosić Prezydenta o przedterminowe jego ogłoszenie. W ten sposób otrzymalibyśmy nową konstytucję. Alieci tak się nie stało. Projekt sejmowy, przesłany Senatowi, mimo pewnych zmian, przemocyonych w kancelarii sejmowej, pozostał w gruncie tem, czem był — szkieletem, ale nie tekstem ustawy.

Większość senacka BB, mimo najszerszej chęci pójścia na spotkanie swym kolegom z Sejmu, w gruncie zdawała sobie chyba sprawę, że uchwalenie projektu w jego obecnej formie byłoby skandalem, to też ostatecznie komisja senacka zgo-

Z prasy.

Armia w państwie narodowym. Dwutygodnik „Głos” organ Ruchu Młodych w Rozmianu porusza sprawę stosunku armii do społeczeństwa i odwrotnie.

Idealem rycerza-obywatela był wojak grecki, który był w jednej osobie żołnierzem i świadomym swych celów i zadań obywatelem, gotowym chwycić za broń w każdej chwili, gdy tego wymaga interes i honor Ojczyzny.

W ustroju t. zw. demokratycznym rola armii była wręcz inna. „Zasadniczą tendencją jego było postawienie armii czy wyrzucenie jej poza obręb społeczeństwa. W ustroju tym stawała się ona jakąś ślepa siła, której mógł ostatecznie używać, kto chciał, t. zn. każdy zmieniający się co kilka tygodni rząd, bez względu na to, czy zasiadał w nim przedstawiciel międzynarodowy kapitalizm, który traktujący ją jako jedną z pozycji, którą można wygrać dla zrobienia dobrego interesu, czy też przedstawiciel między narodowej marksowskiej (pacyficyści), nienawidzący jej programowo jako rzekomo podporę ustroju kapitalistycznego i imperializmu.

Przeważnie jednak ubiegano się o jej względy. I tu wylażoło na wierzch niczem nieraz nieusprawiedliwione fortytowanie, które musiało być dla każdego głęboko swoją rolę i godność pojmowanego żołnierza obelga. Nie potrzeba dodawać jakim utrudnieniem musiał być podobny stan rzeczy w samem wychowaniu żołnierza. Musiało się ono ograniczyć do wychowania czysto technicznego, podczas gdy cała dziedzina podstaw moralnych zionąć musiała beznadziejną pustką, a te podstawy bowiem każdy ze zmieniających się ministrów miał przeciw pogląd odmienny.”

Na szczęście dziś sytuacja na całym świecie zmienia się na lepsze. Tryumfujące wszędzie prądy narodowe muszą przywrócić armii jej właściwą pozycję.

„Może to zrobić bowiem tylko ustrój narodowy, który tworzeniu i organizowaniu siły nade moralne podstawy. Przedewszystkiem w ustroju tym armia stanie się czemś organicznie zrosniętym ze społeczeństwem, stanie się niezbędnym czynnikiem jednolitego i harmonijnego wychowania człowieka, przestanie być odczuwana jako bezmyślny potwór wieszający i rozpętlający burzę, jako przestarszy kaprys pożerający niewiarogodne sumy, a stanie się niezbędną potrzebą świadomych narodowców, a nie odświętną deklamacją, ludzie bowiem rozumieją, że nie jest to ślepa siła, bezczka prochu, do której przykłada lont każdy, kto tego zapragnie, ale że za tem stoi naród, sumienie narodu, pomnego swjej misji i swoich obowiązków. Żołnierz nabierze znowu cech monumentalnych, rycerskich, jako służa sprawy, wolności i honoru narodu, które staną się bliższe i wypełnią bardziej sobą życie codzienne, a żołnierzem będzie czuł się każdy obywatel.

Ruch Młodych. Ze młodzi narodowy wyrabiają w sobie cechy żołnierza-obywatela niech świadczy artykuł z Nr. 14-go „Gazety Narodowej”, wychodzącej w Częstochowie i będącej organem Ruchu Młodych tej dzielnicy.

Autorka artykułu tak na wstępie charakteryzuje warunki, w jakich się rozwija Ruch Młodych. „W obecnych czasach Ruch Młodych Obozu narodowego napotyka na każdym kroku na duże trudności, szykany, a nawet

burzenie we Francji na loże masonskie, oraz na wpływy ich w polityce politycznej, musiało zajść daleko, skoro znany dziennikarz, p. Leon Bailly w dzienniku swym „Le Jour”, bardzo czuły na nastroje powszechne, pisze: „Trzeba wycyzycić jeden okop, t. j. polityczną, oraz zburzyć nad nią twierdzę, t. j. loże.

O związkach masonerii z obecnymi zajęciami we Francji pisze tygodnik „Gringoire” nr. 219: „Nie należymy do tych, którzy wobec masonerii wypowiadają zbyt pospieszne uogólnienia. Są między masonami poczciwi ludzie, którzy mają pewien ideał obywatelski, a bardzo się zdziwili, gdyby się dowiedzieli, co się knuje w niektórych lożach. Zły wicher wieje nad masonerią. A to dlatego, że wszyscy ludzie, skompromitowani w sprawie sławickiego, są masonami.

Jeżeli brat Garat, patentowany oszust. Jest brat Bonnaire, adwokat - pośrednik. Jest Hesse, który starał się o odkładanie rozpraw sądowych. Brat René Renoult, którego nazwisko ciągle się styży. Brat Ju-

lien Durand, który biesiadował w separat- kach ze Sławickim. Jest daleki brat Fról, z loży Anatole France, należącej do Wielkiego Wschodu, który, jako minister spraw wewnętrznych, kaszt strzelac do byłych uczestników wojny, oraz, który przeczytał zbiór aktów oszustwa z rzeczy najczulszych.

Jest brat Thome, były kierownik policji politycznej, który powierzył kierownictwo śledztwa wieszanemu w sprawie Stawickiego komisarzowi Bony. Są daleki trzej banuyci z policji politycznej: brat Bayard, który dał Stawickiemu kartę konfidenta, a sam już musiał być usunięty, daleki brat Hennett, który schował sprawozdanie całkowicie obciążające Stawickiego, doręczone mu przez uczynnego komisarza Simona, a wreszcie brat Ducieux, który wraz z Bony trzymał wszystkie akta sprawy, tak że już musiał być usunięty.

W izbie deputowanych jest 230 posłów wolnolowularzy. Bliższe większość (ogółem 615 posłów). A wszyscy oni ślepo śluchają, gdy padnie krzyk grozy.

Dawno już we Francji nie pisano w ten sposób o masonerii i to w piśmiech wcale wobec niej nie bojow- ych.

bieg wszelkich terminów. Sprawa więc pozostaje w zawieszaniu do czasu zwołania nowej sesji.

Wprawdzie mówiono w kołach parlamentarnych o możliwości zwołania latem sesji nadzwyczajnej, co jednak mało jest prawdopodobnem. O ile więc pogłoski te zawiada, a przyszła sesja zwołana zostanie według dotychczasowej praktyki, na miesiąc październik, z odroczeniem jeszcze na miesiąc, do listopada, konstytucja urzłaby światło dzienne nie wcześniej jak w styczniu roku 1935 — o ile wogóle dojdzie do skutku. W naszych warunkach trudno jest bowiem przewidywać.

Faktem jest: tylko, że na razie i to prawdopodobnie na czas dłuższy, osiadła cała ta sprawa na mieliźnie.

Wczoraj, jak widać z zamieszczonego w numerze niniejszym telegramu, nastąpiło zamknięcie sesji sejmowej i senackiej. Według sanacyjnej interpretacji przytoczonej wyżej art. 35 konstytucji, zamknięcie lub odroczenie sesji wstrzymuje

na więzieniu. To wszystko czyni się, aby złamać ducha narodowego, odstraszyć i wbić w głowę jakieś idee państwowotwórcze”, uzależnić młode pokolenie a co najważniejsze obrzydzić pracę narodową. Ale my, Młodzi, jesteśmy twardzi.

Jeżeli chodzi o idee, to z zaparciem samych siebie potrafimy przy tej idei wytrwać, potrafimy wytrzymać głód, chłód i nędzę.”

Artykuł ten kończy się dalej w sposób następujący.

Utarło się dziś, zresztą już słuszne przekonanie, że być narodowcem — to znaczy być przygotowanym na wszystko. Trzeba być niejednokrotnie człowiekiem bez nerwów, gdyż nas traktuje się jak parjasów, a co najważniejsze, że my, młode pokolenie — jesteśmy Obozem Bezrobotnych.

Na każdym kroku starają się o to, by narodowcom za wszelką cenę utrudnić zdobyć pracy i chleba, jesteśmy więc skazani na zagładę, aby tem prędzej nagiąć nasze dumne karki pod rozkazy naszych wrogów.

Leć to wszystko na nic się nie zda. Im większy będzie na nas nacisk, tem większą zdobędziemy energię i siłę moralną, bo przecież ta Polska, która idzie — to będzie nasza Wielka Polska, a nie Polska tych, którzy chcą ją traktować jako swój własny folwark.

W trudzie i znoju będziemy wykuwać lepsze jutro, będziemy hartować naszego ducha narodowego do walki o lepszą przyszłość.”

Ludzie z ideałem „za sobą”. Jakżeż inna atmosfera panuje w obozie przeciwnym.

Zamiast nastrojów walki o ideały obserwujemy tam uległość i serwilizm, który się przejawia nawet wobec żydów.

Oto przykład wystąpienia hr. Ksawerego Pusłowskiego, który obok niejakiego Lejby Jaffego zabierał głos na akademii... palestyńskiej. Żydowski „Nasz Przegląd” pośpieszył ogłosić w całości mowę sanacyjnego arystokraty. Zaczyna się to przemówienie od słów: „Najważniejszą rzeczą dla osobnika, jak i dla narodu, jest mieć ideał za sobą”.

Stuszenie. Skoro się ma ideał za sobą, nie przed sobą, to się chodzi na akademie palestyńskie. Hr. Ksawerego wzruszają „chaluce”:

„Studenci filozofii, otarłszy pot z czoła po pracy na roli, czytali wieczorem „Krytykę czystego rozumu” Kanta. Zaprrawdę, patriotyzm tych pionierów, poświęcenie chalcuków dorównało bohaterstwu Machabeuszów. Czasem łatwiej jest umierać, niż żyć dla ojczyzny.”

Niewiadomo, co hr. Pusłowski uważa za większą ofiarę: pracę na roli, czy lekturę „Krytyki czystego rozumu”. W każdym razie jest on zdania, że:

„Nadeszła chwila, w której dwadzieścia cztery miliony Polaków mogą okazać serce czterem milionom izraelitów, ba piętnastu milionom diaspory”.

Serce ma hr. Pusłowski, jak widać, bardzo pojemne. Nic dziwnego, że „Nasz Przegląd” z zachwytem cytuje jego mowę, dodając:

„Mistrzowskie przemówienie polskiego arystokraty, przepojone miłością dla Izraela i poszanowaniem dla jego wzniosłych ideałów, wywołało burzę oklasków”.

MASONERJA we FRANCJI.

burzenie we Francji na loże masonskie, oraz na wpływy ich w polityce politycznej, musiało zajść daleko, skoro znany dziennikarz, p. Leon Bailly w dzienniku swym „Le Jour”, bardzo czuły na nastroje powszechne, pisze: „Trzeba wycyzycić jeden okop, t. j. polityczną, oraz zburzyć nad nią twierdzę, t. j. loże.

O związkach masonerii z obecnymi zajęciami we Francji pisze tygodnik „Gringoire” nr. 219: „Nie należymy do tych, którzy wobec masonerii wypowiadają zbyt pospieszne uogólnienia. Są między masonami poczciwi ludzie, którzy mają pewien ideał obywatelski, a bardzo się zdziwili, gdyby się dowiedzieli, co się knuje w niektórych lożach. Zły wicher wieje nad masonerią. A to dlatego, że wszyscy ludzie, skompromitowani w sprawie sławickiego, są masonami.

Jeżeli brat Garat, patentowany oszust. Jest brat Bonnaire, adwokat - pośrednik. Jest Hesse, który starał się o odkładanie rozpraw sądowych. Brat René Renoult, którego nazwisko ciągle się styży. Brat Ju-

lien Durand, który biesiadował w separat- kach ze Sławickim. Jest daleki brat Fról, z loży Anatole France, należącej do Wielkiego Wschodu, który, jako minister spraw wewnętrznych, kaszt strzelac do byłych uczestników wojny, oraz, który przeczytał zbiór aktów oszustwa z rzeczy najczulszych.

Jest brat Thome, były kierownik policji politycznej, który powierzył kierownictwo śledztwa wieszanemu w sprawie Stawickiego komisarzowi Bony. Są daleki trzej banuyci z policji politycznej: brat Bayard, który dał Stawickiemu kartę konfidenta, a sam już musiał być usunięty, daleki brat Hennett, który schował sprawozdanie całkowicie obciążające Stawickiego, doręczone mu przez uczynnego komisarza Simona, a wreszcie brat Ducieux, który wraz z Bony trzymał wszystkie akta sprawy, tak że już musiał być usunięty.

W izbie deputowanych jest 230 posłów wolnolowularzy. Bliższe większość (ogółem 615 posłów). A wszyscy oni ślepo śluchają, gdy padnie krzyk grozy.

Dawno już we Francji nie pisano w ten sposób o masonerii i to w piśmiech wcale wobec niej nie bojow- ych.

bieg wszelkich terminów. Sprawa więc pozostaje w zawieszaniu do czasu zwołania nowej sesji.

Wprawdzie mówiono w kołach parlamentarnych o możliwości zwołania latem sesji nadzwyczajnej, co jednak mało jest prawdopodobnem. O ile więc pogłoski te zawiada, a przyszła sesja zwołana zostanie według dotychczasowej praktyki, na miesiąc październik, z odroczeniem jeszcze na miesiąc, do listopada, konstytucja urzłaby światło dzienne nie wcześniej jak w styczniu roku 1935 — o ile wogóle dojdzie do skutku. W naszych warunkach trudno jest bowiem przewidywać.

Od samego początku istnienia i działalności Legionu Młodych opinia publiczna ustosunkowała się negatywnie do tej organizacji, której hasła, upodobania i traktowanie własnego społeczeństwa żywo przypominają młodzież sowiecką, t. zw. komsomolców. Legion Młodych, widząc, że wywołuje podejrzliwość i brak zaufania również u sfer rządowych, starał się maskować swą działalność i przypodobać się rzekomo „służeniem idei państwowej, kultem państwa, państwowym nacjonalizmem”.

To przypomnienie się „kultem państwa” nie rozproszyło bynajmniej obaw w obozie rządowym. Prasa zachowawcza wręcz nazwała Legion Młodych organizacją komunistyczną. Najbardziej jednak znamieniem jest wystąpienie przeciwko Legionowi Młodych organu kół nauczycielskich, stojących blisko Min. W. R. i O. P. oraz samego premiera Jędrzejewicza, „Zręb”. W numerze ostatnim tego pisma (Nr. 13), rozpoczynającym się artykułem p. premiera, zarzucono Legionowi Młodych, że mu „brak potężnego instynktu własnej państwowości”, którzyby darzyli dusze wizją potęgi państwowości polskiej”.

Brak instynktu własnej państwowości... Stwierdza to organ może najbardziej autorytatywny dla samego Legionu Młodych. Brak w tej organizacji zatem czynnika, któryby według jej własnych słów, użytych w odpowiedzi na List Pasterski Episkopatu, miał odróżniać Legion Młodych od komunizmu.

W Liście Pasterskim znajduje się ustęp, poświęcony niebezpieczeństwu komunizmu. Przez komunizm rozumie List Pasterski myślenie po bolszewicku, „bolszewicki sposób zapalrywania się na życie, na społeczność, na religię i etykę”, jednym słowem ten zakres, na który Niemcy ukuli nazwę: z bolszewizowaniem kultury (Kultur bolszewismus). Zwraća się List Pasterski przeciw temu, że „w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które pod względem

teńskie, to odczuwa się zauwazył w dziele polecańców polskich autorów: Orzeszkowa, Sienkiewicza, Zeromskiego, Reymonta, Rodziewiczówny i innych.

Naogół jednak młodzież litewska czuje dziwny wstręt do książki. Są to bodaj jedne okazy młodzieży XX wieku, która nie czuje potrzeby uzupełnienia swego wykształcenia lekturą.

Wszystcy moi koledzy uniwersyteccy Litwini, o znam ich wielu w Antwerpii i Brukseli, odmawiali stale przyjęcia jakiegokolwiek bądź książki. Do wyjątków można zaliczyć tych, u których się spotkało w domu jakiś romans rosyjski, wydany w Rydze, lub gazetę „Posledniaj Nowosti”. Trzeba bowiem zaznaczyć, że Litwini czują pociąg do wszystkiego co jest rosyjskie.

Większość spotkanych przemennie studentów Litwinów wladala bieleg językiem rosyjskim i szukała zwykle towarzystwa wśród emigracji rosyjskiej.

We wszystkich studenckich dyskusjach na tematy polsko-litewskie, na temat Wilna, Litwini postugują się bardzo skromną argumentacją, cełując ich natomiast dziwny, zaiste zmudki upór. Na dowody przytaczane przez nac Litwini nie mają logicznej odpowiedzi, a jednak stale z uporem powtarzają to samo.

Niejednokrotnie przy tych naszych polsko-litewskich dyskusjach byli obecni cudzoziemcy: Belgowie, Francuzi, Holendrzy i wszyscy jedno glosnie przyznali nam rację. To też na terenie belgijmskim pretensje litewskie nie znajduja poparcia, ani sympatii wśród uświadomionego społeczeństwa belgijmskiego.

Litwini czują niechęć do nas, gdyż widzą naszą wyraźną wyższość nad sobą. Niechęć ta jest wciąż podniecana przez prasę i propagandę. Kierują nią ci, co wychowywali te młodzie.

W głębi natury litewskiej nie ma nienawiści do Polaków, jest ona wytworzona nienaturalnie, chorobliwie. Przykładów na to miałem dziesiątki.

Każdy student litewski przebywający zagranicą, mówi po polsku. Twierdzi jednak zazwyczaj, że się nauczył tylko języka polskiego, a nie na Litwie. Świadczyłoby to zatem, że przebywa często w towarzystwie polskiem. Tak też jest w rzeczywistości. — Wilka ciągnie do lasu. — Nie ma kawiarni polskiej, do którejby nie przychodziło stale kilku Litwinów, nie ma filmu polskiego w Brukseli czy Antwerpii, na którymby nie byli Litwini. Czy to jakiś koncert artysty polskiego, czy zawody sportowe z udziałem Polaków, zawsze tam są Litwini. A gdy się ich za- pyta, dlaczego przyszli, to odpowiadają, że ot, tak — przypadkowo.

Przykładem patriotyzmu bierze on z Witolda, Kiełłata, Mendoga, czy innego księcia pogańskiego, o których przecież tak stosunkowo mało wiemy, a Chodkiewicza, Kosciuszke, Mickiewicza, Emilję Plater uważa za odszczepieńców, lub za zdradców. — „Unja Litwy z Polską, to było największe dla nas nieszczęście” — mówi młody Litwin. — A to, że ta Unja trwała przez wieki, że za czasów tej Unji Litwa przeżyła największe chwile chwały i rozwoju — to nic nie znaczy. Milsze są młodem Litwinowi czasy pogańskie, czasy panowania półdzikich ksiąząt, którzy kupczyli z Litwą, sprzedawali ją to Krzyżakom, to Moskwie, to Tatarom.

Literatura litewska wogóle nie istnieje, a jeżeli istnieje tych paru pisarzy współczesnych, to jest to stanowczo za mało dla uczącej się młodzieży. Nolem volens musza więc Litwini korzystać z naszej literatury.

Gdy się przegląda dzienniki lit-

Brak instynktu własnej państwowości.

Od samego początku istnienia i działalności Legionu Młodych opinia publiczna ustosunkowała się negatywnie do tej organizacji, której hasła, upodobania i traktowanie własnego społeczeństwa żywo przypominają młodzież sowiecką, t. zw. komsomolców. Legion Młodych, widząc, że wywołuje podejrzliwość i brak zaufania również u sfer rządowych, starał się maskować swą działalność i przypodobać się rzekomo „służeniem idei państwowej, kultem państwa, państwowym nacjonalizmem”.

To przypomnienie się „kultem państwa” nie rozproszyło bynajmniej obaw w obozie rządowym. Prasa zachowawcza wręcz nazwała Legion Młodych organizacją komunistyczną. Najbardziej jednak znamieniem jest wystąpienie przeciwko Legionowi Młodych organu kół nauczycielskich, stojących blisko Min. W. R. i O. P. oraz samego premiera Jędrzejewicza, „Zręb”. W numerze ostatnim tego pisma (Nr. 13), rozpoczynającym się artykułem p. premiera, zarzucono Legionowi Młodych, że mu „brak potężnego instynktu własnej państwowości”, którzyby darzyli dusze wizją potęgi państwowości polskiej”.

Brak instynktu własnej państwowości... Stwierdza to organ może najbardziej autorytatywny dla samego Legionu Młodych. Brak w tej organizacji zatem czynnika, któryby według jej własnych słów, użytych w odpowiedzi na List Pasterski Episkopatu, miał odróżniać Legion Młodych od komunizmu.

W Liście Pasterskim znajduje się ustęp, poświęcony niebezpieczeństwu komunizmu. Przez komunizm rozumie List Pasterski myślenie po bolszewicku, „bolszewicki sposób zapalrywania się na życie, na społeczność, na religię i etykę”, jednym słowem ten zakres, na który Niemcy ukuli nazwę: z bolszewizowaniem kultury (Kultur bolszewismus). Zwraća się List Pasterski przeciw temu, że „w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które pod względem

teńskie, to odczuwa się zauwazył w dziele polecańców polskich autorów: Orzeszkowa, Sienkiewicza, Zeromskiego, Reymonta, Rodziewiczówny i innych.

Naogół jednak młodzież litewska czuje dziwny wstręt do książki. Są to bodaj jedne okazy młodzieży XX wieku, która nie czuje potrzeby uzupełnienia swego wykształcenia lekturą.

Wszystcy moi koledzy uniwersyteccy Litwini, o znam ich wielu w Antwerpii i Brukseli, odmawiali stale przyjęcia jakiegokolwiek bądź książki. Do wyjątków można zaliczyć tych, u których się spotkało w domu jakiś romans rosyjski, wydany w Rydze, lub gazetę „Posledniaj Nowosti”. Trzeba bowiem zaznaczyć, że Litwini czują pociąg do wszystkiego co jest rosyjskie.

Większość spotkanych przemennie studentów Litwinów wladala bieleg językiem rosyjskim i szukała zwykle towarzystwa wśród emigracji rosyjskiej.

We wszystkich studenckich dyskusjach na tematy polsko-litewskie, na temat Wilna, Litwini postugują się bardzo skromną argumentacją, cełując ich natomiast dziwny, zaiste zmudki upór. Na dowody przytaczane przez nac Litwini nie mają logicznej odpowiedzi, a jednak stale z uporem powtarzają to samo.

Niejednokrotnie przy tych naszych polsko-litewskich dyskusjach byli obecni cudzoziemcy: Belgowie, Francuzi, Holendrzy i wszyscy jedno glosnie przyznali nam rację. To też na terenie belgijmskim pretensje litewskie nie znajduja poparcia, ani sympatii wśród uświadomionego społeczeństwa belgijmskiego.

Litwini czują niechęć do nas, gdyż widzą naszą wyraźną wyższość nad sobą. Niechęć ta jest wciąż podniecana przez prasę i propagandę. Kierują nią ci, co wychowywali te młodzie.

W głębi natury litewskiej nie ma nienawiści do Polaków, jest ona wytworzona nienaturalnie, chorobliwie. Przykładów na to miałem dziesiątki.

Każdy student litewski przebywający zagranicą, mówi po polsku. Twierdzi jednak zazwyczaj, że się nauczył tylko języka polskiego, a nie na Litwie. Świadczyłoby to zatem, że przebywa często w towarzystwie polskiem. Tak też jest w rzeczywistości. — Wilka ciągnie do lasu. — Nie ma kawiarni polskiej, do którejby nie przychodziło stale kilku Litwinów, nie ma filmu polskiego w Brukseli czy Antwerpii, na którymby nie byli Litwini. Czy to jakiś koncert artysty polskiego, czy zawody sportowe z udziałem Polaków, zawsze tam są Litwini. A gdy się ich za- pyta, dlaczego przyszli, to odpowiadają, że ot, tak — przypadkowo.

Przykładem patriotyzmu bierze on z Witolda, Kiełłata, Mendoga, czy innego księcia pogańskiego, o których przecież tak stosunkowo mało wiemy, a Chodkiewicza, Kosciuszke, Mickiewicza, Emilję Plater uważa za odszczepieńców, lub za zdradców. — „Unja Litwy z Polską, to było największe dla nas nieszczęście” — mówi młody Litwin. — A to, że ta Unja trwała przez wieki, że za czasów tej Unji Litwa przeżyła największe chwile chwały i rozwoju — to nic nie znaczy. Milsze są młodem Litwinowi czasy pogańskie, czasy panowania półdzikich ksiąząt, którzy kupczyli z Litwą, sprzedawali ją to Krzyżakom, to Moskwie, to Tatarom.

Literatura litewska wogóle nie istnieje, a jeżeli istnieje tych paru pisarzy współczesnych, to jest to stanowczo za mało dla uczącej się młodzieży. Nolem volens musza więc Litwini korzystać z naszej literatury.

Gdy się przegląda dzienniki lit-

religijny i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu”.

Nawet półoficjalny organ rządowy „Gazeta Polska” (25.11), mimo, że stara się tłumaczyć Legion Młodych, zdaje się podziela powyższe obawy Księży Biskupów, kiedy stwierdza, że „niestety, nie podzielały zbyt łatwej, naszym zdaniem, wiary członków Legionu Młodych, jakoby wprowadzenie kapitalizmu państwowego (upaństwowienia narzędzi produkcji) mogło stworzyć raj na ziemi, sprawiedliwość społeczną, lub w obecnej sytuacji, choćby by wzmoc potęgę gospodarczą Państwa”.

Zresztą sam Legion Młodych, korzystających z wydatnego poparcia niektórych wpływowych osobistości (kpt. Drymmer pułk. Ulrich i in.), niejednokrotnie podkreśla w swym organie, że nie cieszy się zaufaniem władz państwowych i organizacji prorządowych. Oto co pisze „Państwo Pracy” z dnia 11 b. m.

„Każdy już niemal mieszkaniec Rzeczypospolitej wie, że t. zw. sfery oficjalne różnie się obecnie ustosunkowują do Legionu Młodych. Nieraz starosta skrzywi się, mówiąc o Legionie Młodych, nieraz sekretarz BBWR pounie nadmieni, że Legion Młodych jest w niełasce, nieraz delegat Związku Strzeleckiego wspomni, że z Legionem Młodych to jeszcze niewiadomo jak będzie...”

A więc starosta, sekretarz BBWR a nawet „Strzelec”, nieufem i niechętnem okiem patrzą na Legion Młodych. Jeżeli weźmie się zatem pod uwagę, że kola urzędowe i najbardziej ortodoksyjne organizacje programowe występują przeciwko Legionowi Młodych, to musi odpaść wszelki zarzut, że potępienie Legionu Młodych w liście Pasterskim miało jakkolwiek związek z celami politycznymi, co usiłują wmówić obrońcy Legionu Młodych.

Legionowi Młodych — jak słusznie stwierdza „Zręb” — brak instynktu własnej państwowości i nie mieści się on w jej ramach.

Czas zatem zawrócić ze złej drogi. (KAP).

Młodzież litewska zagranicą.

(Korespondencja własna).

Antwerpja w marcu. Ostatnie smutne wybryki antypolskie, studentów litewskich w Kownie, wzburzyły naszą opinię publiczną.

Ogół społeczeństwa polskiego nie ma okazji poznania młodzieży litewskiej. A musimy przecież znać tych naszych „wrogów”.

Litwa odgrodziła się od nas „murem chińskim” i zaiste po „chiński” wychowuje swą młodzież. Wrażenie to odniesie każdy, kto się zetknie z młodem pokoleniem litewskim.

Od szeregu lat przebywam na studiach w Belgii i tutaj zbliżyłem się do studentów Litwinów. Kierowała mną w pierwszym rzędzie chęć poznania przyczyn tej nienawiści, którą żywi do nas młody Litwin.

Jak wiadomo, na studiach zagranicę wyjeżdża zazwyczaj młodzież zamozna, rekrutująca się przeważnie ze sfer inteligentnych, można powiedzieć — kwiat młodzieży danego kraju.

Jakież jednak anemiczny, wyblakły jest ten kwiat, przyczyną narodu litewskiego. Jest on bowiem żywny sokami zatrutemi nienawiścią, wyrasta na glebie nieumiejętnie i źle przygotowanej.

Narzekamy w Polsce na źle przygotowanie młodzieży naszej do wyższych studiów. Popatrzmy co się dzieje na Litwie.

Maturzysta litewski przybywający na studia uniwersyteckie zagranicę, odpowiada poziomem umysłowym naszymu piątkolaski. Zasób jego wiadomości nabytych w gimnazjum jest bardzo ubogi. Nic też dziwnego, gdyż przez lata szkolne jest on żywny kłamstwem, nieścisłością faktów historycznych, lub chorobliwą gloryfikacją „bohaterów” Litwy... pogańskiej.

Przykładem patriotyzmu bierze on z Witolda, Kiełłata, Mendoga, czy innego księcia pogańskiego, o których przecież tak stosunkowo mało wiemy, a Chodkiewicza, Kosciuszke, Mickiewicza, Emilję Plater uważa za odszczepieńców, lub za zdr

KRONIKA.

Zjazd lekarzy weterynaryjnych.

W dniach 6 i 10 bm. odbył się w Wilnie w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego zwołany przez p. Wojewodę zjazd powiatowych lekarzy weterynaryjnych, z równoczesnym udziałem delegowanych samorządowych lekarzy weterynaryjnych, poświęcony opracowaniu i uzgodnieniu ogólnych dyrektyw, dotyczących ulepszenia i usprawnienia działań weterynaryjnych państwowej, jak i samorządowej, oraz nawiązania współpracy z organizacjami rolniczymi w odniesieniu do hodowli.

Zjazd zajął p. o. naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych p. Tadeusz Żemoytel, poczem wojewódzki inspektor weterynaryjny, p. Mieczysław Rymkiewicz, szczegółowo przedstawił cele i zadania zjazdu.

W zwołanym zjeździe wziął udział naczelnik Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, p. dr. Henryk Rudziński, referując sprawy, dotyczące uzgodnienia postępowania sanitarno-weterynaryjnego w związku z wprowadzeniem w życie rozporządzeń wykonawczych o badaniu mięsa i przetworów mięsnych oraz o badaniu mleka. (Pat.)

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Na wschodzie chmurno z rozproszonymi ranami miejscami mgliście, potem dość pogodnie. Cięplota. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

DYZYURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); succ. Chomiczewskiego — ul. W. Poblanki Nr. 19 (telef. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29; Chrościckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26; oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Adoracja.** Stosownie do zwołania Ojca św. by przy końcu Roku Jubileuszowego odbywały się Adoracje Przenajświętszego Sakramentu na podzielenie za usłowanie Sakramentu Eucharystyi, Zarząd Katolickiego Związku Polek zwoła członków na adorację, która odbędzie się w niedzielę od 6—7 wieczór w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2).

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy J. Montwiła.** Dnia 10 godz. 10ej rano w kościele św. Kazimierza, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego filantropa i działacza społecznego Józefa Montwiła. Podczas nabożeństwa połączone chóry: Tow. muzycznego „Lutnia”, Ostrobramski i szkoły organistów im. Montwiła pod dyr. Jana Lesnińskiego — wykonają pieśń żałobną.

— **Rekolekcje w kościele św. Jerzego.** Onegdaj rozpoczęły się w kościele św. Jerzego rekolekcje, zorganizowane przez Kolo Eucharystyczne dla inteligencji.

Rekolekcje odbywają się wieczorem o godz. 6. Berze w nich gremjalny udział ludności. Codziennie kościół bywa zapelniony po brzegi. Rekolekcje prowadzi ks. kanonik Cichoński.

Z MIASTA.

— **Stan wody na Wilji.** Wobec ruszenia lodów w górnym dorzeczu Wilji nastąpiło w dniu 16 b. m. znaczne podniesienie się poziomu Wilji, który o godz. 16ej wynosił 402 cm. t. j. 166 cm. ponad stan normalny. Równocześnie pojawiła się kra, narazie w niewielkich odłamkach, nie tworząc nigdzie zatór. Przedwczoraj stan wody na Wilji wynosił 28 cm. ponad stan normalny.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **180 tys. zł. na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Zarząd miasta otrzymał z Warszawy wiadomość, że Wilno przyznano z Funduszu Pracy na roboty wodociągowe i kanalizacyjne sumę 180.000 zł. Roboty mają się rozpocząć w najbliższym czasie natychmiast po ustabilizowaniu się odpowiednich warunków terenowych. Jak zrealizujemy się poinformować u, z óla, z kredytów tych nastąpi skanalizowanie Złotyńca na odcinku od Witoldowej do Giedymnowskiej. Roboty przeprowadzane więc będą na ulicach: T. Zena, Witoldowej, Starej i kilku i innych. Jednocześnie na tym samym odcinku prowadzone będą roboty wodociągowe.

SPRAWY SANITARNE.

— **Specjalna kontrola sanitarna dzielnicy żydowskiej.** W związku z zanotowaniem wypadków tyfusu plamistego w Wilnie władze sanitarne wywały ostre przepisy mieszkańcom tej dzielnicy, gdzie chorują na epidemię tyfusu. Ponadto wyano zarządzenia w kierunku czystego utrzymania podwórzy, mieszkań, ubikacji i t. p.

W dniach najbliższych zostanie przeprowadzona instrycja sanitarna na czele z lekarzami specjalistami.

— **Ubezpieczalnia Społeczna** w Wilnie, podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych, że apteka Ubezpieczalni z dniem 19 marca 1934 r. zostaje przeniesiona z dotychczasowego lokalu przy ul. Domnickiej 15 (Centralne Ambulatorjum) do nowego lokalu przy ul. Bakuńskiej 4, I piętro.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Wycieczka do Worochty nie odbędzie się.** Według zastrzeżeń tyłh przez nas informacyi, wycieczka do Worochty nie odbędzie się, ponieważ znikła wynosząca 35 zł. od osoby za jazdę z Wilna do Worochty i z powrtem nie może liczyć na powozzenie.

Rozpowszechnianie bony jałmużniczej „Caritasu”.

W dniu 13 marca b. r. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim przeprowadzona została jawna rozprawa, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęcie na własność Państwa, z mocy ustawy z dnia 17.XII 1920 r. majątki: Taludzi i Stasin, powiatu wilejskiego b. własność Ludwika Krakowa, maj. Podorka, powiatu dziśnieńskiego, b. własność Władysława Syryna, Kajdanowa i Pławucy Most, powiatu postawskiego, b. własność Józefa Przędzickiego. Ogólna suma przyznanego wynagrodzenia wynosi zł. 668 614.

Przebieg koni. Referat Wojskowy Magistratu m. Wilna.

Wobec tego nasuwa się pytanie, jak będzie prowadzona gospodarka miejska od dn. 1 kwietnia poczynając.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **Sprawa likwidacji strajku szewskiego.** Wczoraj w południe odbyła się druga konferencja w sprawie likwidacji strajku szewskiego. Wzięli w niej udział inspektor Pracy, delegaci organizacji gotowe go obuwia i przedstawiciele związków szewskich oraz komisji strajkowej.

Rezultaty konferencji są niezadowolone, strajk zsił trwa w dalszym ciągu.

— **ZYCIA STOWARZYSZEN.** — **Archiidiecejalny instytut Akcji Katolickiej w tych dniach przedzielił dla Parafjalnych Zarządów Akcji Katolickiej termin nadsyłania sprawozdań z działalności zeslorocznej. Termin nadsyłania wspomnianych sprawozdań upływa z dniem 31 b. m.**

— **Sprawa opieki nad macierzyństwem.** Na jednym z ostatnich zebrań Związku Katolickiego Polek archidiecejalny wileński był o sprawie macierzyństwa. W tej sprawie nie powziął narazie żadnych konkretnych wniosków. Nie znaczy to jednak, że związek przejdzie nad nią do porządku dziennego. Będzie ona bowiem jeszcze nieraz tematem narad wspomnianej organizacji.

Po rozwiązaniu Rady i Zarządu Miasta.

PODZIAŁ AGENDY W ZARZĄDZIE MIASTA.

W dniu wczorajszym tymczasowy wydział miasta dr. Maleszewski przydzielił podległym organom okólnik z instrukcjami dla naczelników wydziałów. Na podstawie powyższego okólnika naczelnicy wydziałów w podległych im resortach uzyskali pełnomocnictwa, które dotychczas posiadali jedynie lawnicy.

Jednocześnie nastąpił ostateczny podział agendy prezydentem Maleszewskim i dotychczasowym wiceprezydentem inż. Jensem. P. prezydent obejmuje kierownictwo nad kancelariją, wydziałem szkolnym, rzeźni i tynków, finansowym, wydziałem nieruchomości i ziemi miejskiej oraz wydziałem zdrowia i opieki społecznej.

Wiceprezydent inż. Jenz kierować będzie wszystkimi wydziałami technicznymi, jak również elektrownią i betonarnią miejską oraz strażą ogniową.

ZRZĄDY KOMISARSKIE W K.K.O.

W związku z rozwiązaniem organu Komunalnej Kasy Oszczędności (Rady i Zarządu Kasy) wczoraj o godz. 2 min. 30 nowomianowany komisarz K. K. O., p. Łuczyński, przejął w obecności prezesa miasta dr. Maleszewskiego agendy od prezesa Rady i członków ustępującego zarządu.

LOSY BUDŻETU MIEJSKIEGO.

Rada i Zarząd m. Wilna zostały rozwiązane w chwili, kiedy budżet na okres 1934/35 został przez Zarząd miasta uchwalony, ale nie uzyskał jeszcze aprobaty Rady Miejskiej. Wobec tego nasuwa się pytanie, jak będzie prowadzona gospodarka miejska od dn. 1 kwietnia poczynając.

Sprawę tę wyjaśnia art. 73 ustawy samorządowej, który przewiduje, że tymczasowy przełożony gminy sprawuje jej zarząd samodzielnie, przyczem łączy zakres działania organu stanowiącego i zarządzającego. Z powyższego wynika, że p. dr. Maleszewski, jako tymczasowy prezydent, może przesłać bezpośrednio do władz nadzorczych do zatwierdzenia projekt budżetu m. Wilna albo w tej formie, w jakiej go ułożył rozwiązany Zarząd m. Wilna, albo w jakiejś innej przez siebie nadanej postaci.

Przyjąć jednak należy, że obowiązek wyłożenia projektu budżetu na okres dwóch tygodni celem

NOWY KIEROWNIK SEKCJI FINANSOWEJ.

Dowiadujemy się, że na naczelnika sekcji finansowej w Zarządzie miejskim na miejsce lawnika Żejmy desygnowany został przez prezydenta miasta dotychczasowy sekretarz Rady Miejskiej, p. mec. Marjan Dziewicki, który, poczynając od dnia dzisiejszego, obejmuje kierownictwo nad całokształtem spraw finansowych.

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU ZDROWIA.

W związku z ustąpieniem lawnika Safarewicza, kierownictwo wydziałem zdrowia we wszystkich sprawach lekarskich objął naczelnik lekarz m. Wilna dr. Nariewicz, kierownictwo administracyjne wydziału zdrowia, jak również cały wydział opieki społecznej spoczywać będzie w rękach p. Jana Piłkowskiego.

umożliwienia zapoznania się z nim zainteresowanym obywatelom — pozostaje w sile.

Niewątpliwie władze nadzorcze zechcą również polecić tymczasowemu zarządowi przedkładanie sobie budżetów miesiecznych, tak jak to czyniły uprzednio przy dotychczasowym Zarządzie m. Wilna.

W kołach, interesujących się bliżej gospodarką miejską, dyskutowana jest również sprawa, czy dotychczasowy delegat Min. Skarbu przy Zarządzie m. Wilna, p. Adam Piłsudski, zostanie na swoim stanowisku. Można przypuszczać, że skoro tymczasowy prezydent przez sam fakt swych nominacji ma podstawę do uważania się za męża zaufania czynników nadzorczych, to ograniczenie tego zaufania przez pozostawienie przy nim w dalszym ciągu delegata Min. Skarbu musi nastarczać różne wątpliwości.

WYBORY w Akademickim Kole Prawników.

Jest to niewątpliwie z naszego punktu widzenia wynik pomyślny. Koło Prawników było dotąd bastionem sanacji; na USB, stąd przedewszystkiem wychodziły wszystkie zaborskie plany sanatorów, skierowane na Bratnijk.

Dzięki dotychczasowemu systemowi wyborów większościowych sanacja stale obsadzała wszystkie miejsca w zarządzie, a ponieważ stan taki trwał przez kilka lat, więc naturalną było rzeczą, że wpływy narodowe zmniejszały się z roku na rok — to też młodzież narodowa uważała Koło Prawników za placówkę straconą.

Wczorajsze wybory rozbiły w znacznym stopniu ową bazę sanacji na U. S. B.

Z listy narodowej wejdzie 3 członków do zarządu i 1 jako zastępca, 1 członek wejdzie do komisji rewizyjnej i 2 wejdzie do sądu koleżeńskieg — jeden jako lawnik i jeden jako zastępca. W ten sposób skończą się w Kole Prawników złote czasy sanacji.

BACZNOŚĆ AKADEMICY!

Dzisiaj wybory do władz Bratniej Pomocy U. S. B.

Po względnie pomyślnych wyborach w Kole Prawników wybory bratniackie muszą przynieść młodzieży narodowej zdecydowane zwycięstwo.

Wszystko zależy od tego, czy młodzież polska stawi się gremjalnie do urn wyborczych i i czy odda swe głosy zgodnie na listę nr. 2

jako jedyną listę, która gwarantuje polski charakter Bratniej Pomocy, jej niezależność oraz zdrową gospodarkę samopomocową.

Spodziewamy się, że polska młodzież akademicka spełni swój obowiązek obywatelski tak, jak go chlubnie dotychczas spełniała.

Nikogo nie zabraknie przy urnach wyborczych i wszyscy akademicy Polacy głosować będą tylko

na listę nr. 2 Narodowego Komitetu Wyborczego.

Nowe aresztowania Litwinów

W powiecie brastawskim aresztowano kierowników litewskich czytelni w Zabornikach, Domaszach, Kupczelach i Pietkuniskach. Również aresztowano prezesa oddziału Tow. Sw. Kazimierza w Domaszach, Ciunjelska.

Czytelnie w wymienionych miejscowościach zostały zrewidowane i wyniki rewizji spowodowały aresztowanie ich kierowników. Zakwestjonowano cały szereg nielegalnych druków.

Z POGRANICZA.

Lokalna konferencja graniczna

Na pograniczu polsko- sowieckim w rejonach Dżisny, Wilejki, Iwieńca, Zaniewicz, Michniewicz i Kozłowicz, odbyły się lokalne graniczne konferencje, poświęcone sprawom granicznym. Konferencje przy udziale władz administracyjnych i wojskowych zostały załatwione pomyślnie.

Litwini zranili na granicy wyższego urzędnika litewskiego.

Z Oran donoszą, iż straż litewska w okolicach Dmitrowki koło mostu na Mereczancie postrzeliła pewnego osobnika z Litwy, który pod osłoną nocy usiłował przedostać się na teren polski. Rannego zabrano do

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Poblanki.** „Pieniądz to nie wszystko” — po cenach propagandowych — ostatnie trzy widowiska. „Dziś jedno z ostatnich przedstawień, współczesnej komedii węgierskiej autora Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko”. Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premiera w Teatrze na Poblance.** W najbliższą środę dn. 21.III. Teatr na Poblance wystawia widowisko pajsyne pt. „Golgota” — B. Roslana, przedstawiające w 16 obrazach Życie i Mękę Zbawiciela. Pieria religijne wykona zespół solistów pod kier. prof. Adama Ludwiga.

— **Teatr muzyczny „Lutnia.”** Dział w dalszym ciągu barwny utwór muzyczny węgierskiego kompozytora J. Koli „Niebieski Motyl”. Znizki ważne.

— **Populadówka niedzielna w „Lutni.”** Niedzielne widowisko popołudniowe po cenach znizonych wypelni melodyjna operetka Stolza „Dzidzi”. Początek o godz. 4 pp.

— **Widowisko popularne w „Lutni.”** W poniedziałek najbliższy odbędzie się specjalne widowisko popularne świętej operetki Herve „Nitousche”. Ceny miejsc najniższe.

— **„Rajski Ogród.”** Wkrótce wejdzie na repertuar oryginalny utwór wiedeńskich autorów „Rajski Ogród” z muzyką wileńskiego kompozytora Jerzego Świętochowskiego.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 17.III. w Nieswieżu, jutro 18.III. w Horodzieju doskonała komedja angielska pt. „Kobieta i szmaragd” z H. Strydomską i W. Seiborem w rolach głównych.

— **Kino-Teatr Rozmaitości.** Dział, i dni następnych film pt. „Maskarada miłości”. Na scenie sketch pt. „Sie mi jakoś nie chce”. W poniedziałek „Klub dzentelmeńowy”.

— **Okradzenie niezamieszkanego budynku pod Wilnem.** W maj. Złotka skradziono Helenie Dorochowej (Mickiewicza 9) żelazne narzędzia do piecy, oraz sztabe żelazne od okien. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Edward Mickiewicz (ul. Jelenia 24), którego zatrzymano ze skradzionymi rzeczami.

— **Pojęcie „grasują.”** Nieznani sprawcy, złamawszy kłódki, dostali się na strych domu przy ul. Młynowej 7 i skradli bieliznę męską, damską oraz pościelową i „tola” należącą do Rozy Szapiro i Jana Dorozynskiego na łączną sumę 550 zł.

— **Kradzież z włamaniem.** Do mieszkania Jana Stańczyka przy ul. Konekiej 26 w czasie nieobecności właściciela mieszkanka dostali się włamywacze i skradli męskie ubranie oraz bieliznę wartości 404 zł.

— **Kradzież instrumentów muzycznych.** Dnia 15 bm. zameldował policji Michał Sirlawko (Wielka 25), że w lutym br. z kina „Wir” skradziono mu instrumenty muzyczne wartości 105 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Mieczysław Szadurski, zam. przy ul. Ponarskiej 11. Szadurskiego zatrzymano, lecz skradzionych instrumentów narazie nie odnaleziono.

— **Okradzenie niezamieszkanego budynku pod Wilnem.** W maj. Złotka skradziono Helenie Dorochowej (Mickiewicza 9) żelazne narzędzia do piecy, oraz sztabe żelazne od okien. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Edward Mickiewicz (ul. Jelenia 24), którego zatrzymano ze skradzionymi rzeczami.

— **Pożar w domu uniwersyteckim.** Dnia 15 bm. o godz. 23.40 na strychu domu przy ul. Uniwersyteckiej 3, należącego do Uniwersytetu S. B., wybuchł z przyczyn narazie nieustalonych pożar, w czasie którego niezamieszkanemu opaliła się podłoga, oraz futurny drzwi. Straż pożarna ogień ugasiła. Strat narazie nie ustalono.

KRONIKA POLICYJNA.

— **„Pajęczarze” grasują.** Nieznani sprawcy, złamawszy kłódki, dostali się na strych domu przy ul. Młynowej 7 i skradli bieliznę męską, damską oraz pościelową i „tola” należącą do Rozy Szapiro i Jana Dorozynskiego na łączną sumę 550 zł.

— **Kradzież z włamaniem.** Do mieszkania Jana Stańczyka przy ul. Konekiej 26 w czasie nieobecności właściciela mieszkanka dostali się włamywacze i skradli męskie ubranie oraz bieliznę wartości 404 zł.

— **Kradzież instrumentów muzycznych.** Dnia 15 bm. zameldował policji Michał Sirlawko (Wielka 25), że w lutym br. z kina „Wir” skradziono mu instrumenty muzyczne wartości 105 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Mieczysław Szadurski, zam. przy ul. Ponarskiej 11. Szadurskiego zatrzymano, lecz skradzionych instrumentów narazie nie odnaleziono.

— **Okradzenie niezamieszkanego budynku pod Wilnem.** W maj. Złotka skradziono Helenie Dorochowej (Mickiewicza 9) żelazne narzędzia do piecy, oraz sztabe żelazne od okien. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Edward Mickiewicz (ul. Jelenia 24), którego zatrzymano ze skradzionymi rzeczami.

— **Pojęcie „grasują.”** Nieznani sprawcy, złamawszy kłódki, dostali się na strych domu przy ul. Młynowej 7 i skradli bieliznę męską, damską oraz pościelową i „tola” należącą do Rozy Szapiro i Jana Dorozynskiego na łączną sumę 550 zł.

— **Kradzież z włamaniem.** Do mieszkania Jana Stańczyka przy ul. Konekiej 26 w czasie nieobecności właściciela mieszkanka dostali się włamywacze i skradli męskie ubranie oraz bieliznę wartości 404 zł.

— **Kradzież instrumentów muzycznych.** Dnia 15 bm. zameldował policji Michał Sirlawko (Wielka 25), że w lutym br. z kina „Wir” skradziono mu instrumenty muzyczne wartości 105 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Mieczysław Szadurski, zam. przy ul. Ponarskiej 11. Szadurskiego zatrzymano, lecz skradzionych instrumentów narazie nie odnaleziono.

— **Okradzenie niezamieszkanego budynku pod Wilnem.** W maj. Złotka skradziono Helenie Dorochowej (Mickiewicza 9) żelazne narzędzia do piecy, oraz sztabe żelazne od okien. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Edward Mickiewicz (ul. Jelenia 24), którego zatrzymano ze skradzionymi rzeczami.

Zespoły pracy w wojew. poleskim.

BRZEŚĆ. (Pat.) Wydział pracy i opieki społecznej wojewódzkiego urzędu poleskiego przystąpił do organizacji zespołów pracy. Zespoły będą organizowane według wzorów stosowanych w województwach zachodnich. Uczestnicy zostaną skoszarowani, otrzymają umundurowanie, wyżywienie oraz 50 gr. dziennie i w każdym miesiącu 5 zł. umieszczonych w kasie oszczędności na imienne książki oszczędnościowe.

Płatnicy podatków na Polesiu proszą o ulgi.

Sytuacja gospodarcza na Polesiu jest wyjątkowo ciężka. Wobec słabych obrotów w dziedzinie handlu lasami i drzewem cierpi na tem przedewszystkiem wieś poleska. Niektórzy wsię są w tak ciężkiej sytuacji, że od kilku tygodni wsię nie widzieli soli, nawet chleba, żywiąc się tem co im daje pomoc państwowa. Taka sytuacja po wsiach odbiła się fatalnie na handlu detalicznym w miastach. Kupcy i rzemieślnicy nie mogą płacić podatków bieżących, zwłaszcza zaś podatków zaległych. To też zwracają się obecnie do władz z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby pozwoliły przebyć ciężki obecnie czas. W każdym razie jest nadzieja, że się sytuacja na Polesiu rozjaśni. Władze państwowe dołożyły wszelkich starań by podnieść dobrobyt wsi poleskiej, a tem samem i miast.

Kiedy Polak uozi swego
Wódka, winem, likierem,
Józefa!
„Rektyfikacji Warszawskiej”

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Poblanki.** „Pieniądz to nie wszystko” — po cenach propagandowych — ostatnie trzy widowiska. „Dziś jedno z ostatnich przedstawień, współczesnej komedii węgierskiej autora Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko”. Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premiera w Teatrze na Poblance.** W najbliższą środę dn. 21.III. Teatr na Poblance wystawia widowisko pajsyne pt. „Golgota” — B. Roslana, przedstawiające w 16 obrazach Życie i Mękę Zbawiciela. Pieria religijne wykona zespół solistów pod kier. prof. Adama Ludwiga.

— **Teatr muzyczny „Lutnia.”** Dział w dalszym ciągu barwny utwór muzyczny węgierskiego kompozytora J. Koli „Niebieski Motyl”. Znizki ważne.

— **Populadówka niedzielna w „Lutni.”** Niedzielne widowisko popołudniowe po cenach znizonych wypelni melodyjna operetka Stolza „Dzidzi”. Początek o godz. 4 pp.

— **Widowisko popularne w „Lutni.”** W poniedziałek najbliższy odbędzie się specjalne widowisko popularne świętej operetki Herve „Nitousche”. Ceny miejsc najniższe.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota dnia 17 marca.

7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Utwory Poachiellego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych 16.40 „Obec ludcy, obec kraje” — felj. wygl. Witold Hulewicz. 16.55: „Z piosenka przez Paryz” — reportaż. 17.50: Przelgł prasy rol. 18.00: „Z prac badawczych w gabinecie Prezydenta Rzplitej Polskiej” — reportaż. 18.20: Koncert. 19.15: Odcinek powiesiowcy. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Wład. sport. 20.30: Recital śpiewaczy. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: „Dryblasy z Ponnarskich gór” — felj. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukulka Wileńska”.

Niedziela, dnia 18 marca.

9.00: Czas. Muzyka. 10.05: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Przed siewami wiosennymi” — odczyt. 15.30: Audycja dla dzieci. 18.00: Słuchawisko — „Młostki” — Schnitzlera. 18.45: Płyty taneczne. 19.30: Godzina życia (płyty). 21.00: „Indyjskie państwo w puszczy” — felj. 21.15: Wesola fala. 22.15: Wład. sport. 22.25: Arje z oper polskich w wyk. Diny Pawłowskiej (sopran). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

Najdelikatniej gofi

WYROB POLSKI

Z PODŁUŻNYM WYKROJEM

Masa upadłościowa koncernu Kreugera.

Zarząd masy upadłościowej koncernu Kreugera ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że z likwidacji aktywów do końca zeszłego roku otrzymano zaledwie 133,6 milj. koron. Naddo zarząd dysponuje majątkiem około 25 milj. koron, których rozdział między wierzycieli będzie mógł jednak nastąpić jedynie w drodze procesu cywilnego lub postępowania rozjemczego. W stosunku do pasywów Kreugera, wynoszących 600 milj. koron, pokrycie pretenzji będzie zatem wynosiło zaledwie siedem na sto.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Z KRAJU.

Epidemia tyfusu plamistego w powiecie Baranowickim.

BARANOWICZE (Pat). Wobec szerzącej się na terenie powiatu baranowickiego w gminach: krzywoszyńskiej, ostrowskiej, niedźwiedzickiej i stołowieckiej epidemii duru plamistego władze administracji...

W pow. święciańskim wygasa tyfus plamisty.

Stan chorób zakaźnych na terenie powiatu święciańskiego nie przedstawia się groźnie. Epidemia tyfusu plamistego została prawie...

Niemien ruszył.

W dniu dzisiejszym lód na rzece Niemnie od mostu w Ogrodnikach w dół już ruszył. Grubość kry wynosi 30—40 cm. Woda w Mołczadzki i Niemnie podniosła się znacznie. Narazie wylew nie grozi.

Częściowe ruszenie rzek.

Na terenie powiatów województwa nowogródzkiego i poleskiego ruszyły rzeki. Ze względu na słabą...

Jezioro wystąpiło z brzegów.

Wczoraj rano wystąpiło z brzegów jezioro Ładoń, położone w pobliżu wsi Zaczęce, gm. derewnickiej. Woda wdarła się do zabudowań gospodarskich i domów mieszkalnych.

Włamanie się do cerkwi prawosławnej.

WILEJKA (Pat). Nieznani sprawcy włamali się do cerkwi prawosławnej w Łatyholu, gdzie, po rozbiściu zamków przy szafce i kufierku, skradli pieniądze w sumie 255 rubli w złocie, 65 złotych i papier wartościowy na sumę 307 złotych.

Wycięcie zagajnika.

W nocy z 13 na 14 bm. wycięcie zostało kompletnie zagajnik folwarku Andrzejewo, gm. ostrowskiej, należącej do Wiestwa Andrzejewskiego, bawiącego wówczas w Warszawie.

Wykradzenie rewolweru gajowemu.

POSTAWY. Z mieszkania Teodora Bałajki wsi w Hrybly, gm. woropajewskiej, skradziono rewolwer nafałdowany sześciu nabojami. Rewolwer ten wydany był Bałajowi jako gajowemu, przez zarząd lasów dóbr Woropajewskich.

Podbrodzie.

Jednym z najbardziej zaniedbanych i brudnych miast w Wileńszczyźnie jest niezawodnie dzisiaj Podbrodzie.

Oto jak się obecnie ono nam przedstawia. Wszystkie ulice brudne, zanieczyszczone, w ciągu zimy niezamiatane ni razu, gnój na nich sięga do kostek. Po bokach ulic stoją kupy błota i śmiecia zamzarłe od jesieni, stanowią one garnurki głównej ulicy. Chodnikami w ciągu zimy nie chodzi się, bo zlodowiała powłoka na nich, nigdy niezeskrobuje się, nie posypuje się piaskiem, więc chodzenie tedy niemożliwe. Obecnie chodniki w wielu miejscach zalane są wodą brunatną, z wycieków gnojowego, na ulicach, bo zamzarze rynsztoki pełne gnoju i lodu nie przepuszczają wody, a niema komu spuścić wodę.

W powórzach brudy i takie mia-

S P O R T.

Estończycy przyjeżdżają do Wilna.

Pięściarze wileńscy otrzymali pismo z Tallina, potwierdzające umowę rozegrania zawodów bokserkich Wilno — Estonia.

Mecz odbędzie się definitywnie 25 bm. (niedziela) w południe. Walki odbędą się prawdopodobnie w południe.

Ze względu na konieczność ułożenia ostatecznie składu bokserkiego Wilna w najbliższą niedzielę o godz. 19 w sali Ośrodka W. F. odbędą się walki eliminacyjne.

Do walki tych staną następujący: Bagiński — Sandler, Zyg — Atlas, Klaces — Czyż, Kompowski — Talko i Widing — Zawadzki.

Prócz walk eliminacyjnych odbędą się spotkania towarzyskie między bokserami: W. K. S. — Z. A. K. S., A. Z. S. i Ogniska.

Walki eliminacyjne zapowiadają się dość interesująco. Szkoda wielka, że niestety nie może dojść do pojedynku Pilnika z Wojtkiewiczem.

Pięściarze ci walczyć nie będą jakoby z tego względu, że są w słabej formie. Jeżeli chodzi o Pilnika, to uważamy, że nawet w okresie jego słabej formy będzie on lepszym reprezentantem od wszystkich innych pretendujących do reprezentowania wagi średniej.

Władze bokserkie Wilna czynią więc starania, by mecz z Estonią wypadł jaknajlepiej.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski w Wilnie.

Władze lekkoatletyczne Polski zamierzają w Wilnie oddać do zorganizowania zawody o mistrzostwo Polski.

Poprzednio dziesięciobój miał organizować białystok, który zrezygnował z organizowania tej imprezy.

Wilno posiada więc będzie w kalendarzyku dwie imprezy o mistrzostwo Polski: maraton i dziesięciobój.

Kolarze przegrali sprawę w Sądzie. W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się nadzwyczaj ciekawa rozprawa sądowa z oskarżenią Polsk. Zw. Tow. Kolarskich, przeciwko red. J. Erdmanowi za sfalszowanie wywiadu z Lipińskim, który zajął pierwsze miejsce w biegu dookoła Polski.

Rozprawa obudziła ogromne zainteresowanie. Trwała ona około 9 godzin.

Kolarze, wnosząc oskarżenie przeciw p. Erdmanowi, zupełnie zapomnieli, że z datą wcześniejszą niż artykuł p. Erdmana w „Przeglądzie Sportowym” ukazał się artykuł J. Niecieckiego w „Dzienniku Wileńskim”. Oba te artykuły były zgodne z prawdą, podkreślające szereg momentów charakterystycznych, kompromitujących organizatorów biegu, jak również i zawodników.

Zestawienie tych dwóch artykułów z sobą i szeregiem wyjaśnień, jakie złożył ustnie p. Nieciecki, wywołały wielkie wrażenie, przechylając oczywiście słusność rozprawy na stronę oskarżonego, p. Erdmana, który został uniewinniony.

Z powrotem na wieś.

Trwający od kilku lat kryzys wywołał w wielu dziedzinach życia daleko idące zmiany i przeobrażenia. Odnosno badania, przeprowadzone zarówno u nas, jak i w innych krajach, dowiodły że rolnictwo jest najmniej popłatnym zajęciem, a dochód społeczny, przypadający na jednego mieszkańca, zajętego w rolnictwie jest 4 — 6 razy mniejszy aniżeli w przemyśle, handlu, w innych zawodach i t. p. Nic też dziwnego, że ludność w dążeniu do powiększenia swoich dochodów porzuca zajęcia mniej korzystne, przechodząc do bardziej popłatnych.

Tem się właśnie tłumaczy, że w okresie przedkryzysowym we wszystkich prawie krajach liczba ludności, zatrudnionych w rolnictwie zmniejszyła się, w innych zaś zawodach — zwiększyła. Jeżeli porównamy okres 10-letni przed kryzysem, przekonamy się, że odsetek ludności zatrudnionej w rolnictwie, spadł w Kanadzie z 37,1% na 35,0%, w Stanach Zjednoczonych z 32,2% na 26,3%, w Niemczech z 35,2% na 30,5%, w Anglii z 8,1% na 6,8, we Francji z 41,0% na 38,3%, w Polsce z 75,9% na 72,3%, w Austrii z 24,2% na 22,9% i t. d. Proces ucieczki od rolnictwa jest całkiem wyraźny.

Inne zawody natomiast zyskują. Odsetek osób zatrudnionych w przemyśle w ciągu powyższego okresu wzrósł w Stanach Zjednoczonych z 30,4% na 32,4%, w Niemczech z 40,1% do 41,3%, w Polsce z 9,4% do 10,3%, w handlu w Kanadzie z 10,4% do 13,0%, w Stanach Zjednoczonych z 9,5% do 10,2%, w Niemczech z 8,7% do 11,7%, w Anglii z 11,2% do 13,9%, we Francji z 9,8% do 11,4%, w Polsce z 3,8% do 6,4%, Zwiększa się również odsetek ludności, zatrudnionej w wolnych zawodach w Kanadzie z 4,4 do 6,0%, w Stanach Zjednoczonych z 4,4 do 5,2%, w Niemczech z 2,5 do 4,1%, w Polsce 1,6 do 1,8%.

Niezbyt pociągającym jest też zajęciem służba domowa, a ilość osób zatrudnionych w tej gałęzi, skutkiem prawdopodobnie małych zarobków oraz udogodnień technicznych w społecznych mieszkaniach, przeważnie się zmniejsza: w Kanadzie z 7,9 do 6,7%, w Stanach Zjednoczonych z 9,9 do 8,2%, w Niemczech z 5,6 do 4,4%, w Anglii z 13,3 do 11,8%, natomiast w Polsce odsetek ten w ogóle się zmniejszył — z 2,0 do 2,9%.

Z cyfr przytoczonych wynika, że rolnictwo jest zajęciem z biegiem czasu coraz mniej pociągającym. Na 2.030 milj. osób, zatrudniających kule ziemską, przeszło 945 milj. żyje z rolnictwa, co stanowi 46,5%.

Tak było jednak przed przesileniem. Kryzys w tej dziedzinie zaczyna wywoływać zmiany, uśredniające się w powrocie do rolnictwa. Robotnik zajęty w fabryce i nieźle zarabiający, z chwilą utraty pracy, staje się ciężarem dla społeczeństwa. Dochód rolnika, aczkolwiek bardzo mały, jest zato pewniejszy, a łatwość wyżywienia się na wsi jest znacznie większa, aniżeli w mieście. To też w chwili obecnej w

KONFERENCJA W SPRAWIE STRATOSFERY.

Leningradzka Akademia Nauk zwołuje pierwszą konferencję naukową, poświęconą stratosferze. Konferencja odbywać się będzie pod koniec marca w Leningradzie. Wezmie w niej udział około 350 delegatów — przedstawicieli instytucji naukowych, pracowników lotniczych, przedstawicieli aeronautyki, areologii, fizyki i biologii. Przygotowania do konferencji zostały już rozpoczęte. Setki ludzi pracuje w osmiu sekcjach. Przeszło 100 ludzi pracować będzie w sekcji dla opytów atmosferycznej. Najlepsi fachowcy pod kierownictwem profesora Kalitina słuchają referatów naukowych, 40 pracowników naukowych pracują intensywnie w sekcji aerologicznej pod kierunkiem prof. Molczanowa, około 60 ludzi w sekcji technicznej. Biograficzna sekcja ma w swym składzie takie powagi naukowe, jak Nadson i prof. Orbelli. Sekcja ta ma

nadzwyczaj doniosłe znaczenie, bowiem lekarska opieka nad stratosferykami i kwestja istnienia mikroorganizmów w stratosferze mają wielkie znaczenie przy lotach stratosferycznych. Czynność rozpoczął również sekcja astronomiczna, sekcja promieni kosmetycznych, sekcja fal radiowych itp.

Komitet organizacyjny utworzył specjalne biuro, dla instalacji wystawy stratosferycznej, która otwarta będzie w ramach konferencji. Wystawa składać się będzie z czterech oddziałów: malarskiego, historycznego, naukowego i technicznego. Jako eksponaty wystawione będą instrumenty naukowe z stratosfatu „ZSSR”, instrumenty ocalone po upadku stratosfatu „Osowiachim”, jak również obie gondole stratosfatu.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia 2-ej klasy 29-iej loterii państwowej, większe wygrane padły na numery następujące: Zł. 20.000 na Nr. 11.819. Zł. 2.000 na N-ry: 23071 130907. Zł. 1.000 na N-ry: 197 4086 4675 6619 40524 62756 122300 125778 132211 164399 167718. Zł. 500 na N-ry: 68492 86300 95583 168153. Zł. 400 na N-ry: 11266 33310 34343 46942 49026 53467 53795 55971 57384 65815 68751 70781 71696 85398 101831 105246 110111 119432 125695 135454 142056 159730 162164 163142. Zł. 250 na N-ry: 215 376 21038 56073 62920 65048 67796 72801 73809 76493 82560 103410 104264 120996 121734 122843 129009 143491 161629 167462. Zł. 200 na N-ry: 405 12715 17300 26871 29357 38616 38847 40508 44979 45195 49636 50516 92941 54603 62073 69253 69674 84973 85515 90522 95094 98450 98460 98987 107098 107470 109251 115078 116144 126412 126681 132098 135963 139674 145798 155189 155999 157478 160112 162131.

Klucz do wygranej na loterii.

Całe Włochy poruszone zostały wiadomością o odkryciu pewnego profesora ukrywającego się pod inicjałami G. O. Profesor G. O. odnalazł w bibliotece szpitala w Torre Boldone starą książkę medyczną, wydaną w XVII wieku. Między stronkami książki natrafił podczas wertowania jej na kilkanaście luźno włożonych pozłoków, które zadruczkowanych cyframi kartek. Po bliższym przyjrzeniu się stwierdził profesor G. O., iż są to kolejne tabele wygranych loteryjnych za okres od r. 1835 do 1883 roku. W tem miejscu profesor zastanowił się i zaczął dośzukiwać się przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyć mogły lub musiały takiemu skompletowaniu tabel wygranych. Wydało mu się pewnym, iż ten ktoś tabele te skolekcjonował, uczynił to celowo, aby odnaleźć może klucz do odgadywania cyfr, na jakie paść mogą wygrane. Wyhodując z tego założenia, profesor G. O. wziął tabele wygranych loterii z roku 1933 i zaczął je porównywać z tabelami lat 1835 — 1883. Do pomocy zaprosił znajomego matematyka, wraz z którym przystąpił do żmudnej pracy nad zestawieniem i porównywaniem szczęśliwych tern i kwatern. W wyniku swoich badań i obliczeń prof. G. O. twierdzi, iż odnalazł klucz do t. zw. serii numerów szczęśliwych, które powtarzają się co pewien okres. Jeśli teoria profesora, ukrywającego się dotąd skromnie pod literami G. O. ma szanse prawdopodobieństwa, należy oczekiwać, iż w ciągnięciach loteryjnych roku bieżącego odniesie on wielkie sukcesy i zdobędzie wielkie wygrane. Ile jest prawdy w historii odkrycia profesora z Torre Boldone, powie nam o tem wkrótce prasa włoska.

Ciągnięcie populudnowe.

Zł. 10.000 na N-ry: 29296 135989. Zł. 5.000 na Nr. 6940. Zł. 2.000 na Nr. 132147. Zł. 1.000 na N-ry: 9641 103519. Zł. 500 na N-ry: 15911 21945 24701 41438 56178 145690 150113. Zł. 400 na N-ry: 13056 19076 22898 38944 93372 100964 135964 142745 146797. Zł. 250 na N-ry: 17399 19747 19915 31872 42945 49319 67154 84394 89698 89858 93166 94319 96910 129658 158793 168974. Zł. 200 na N-ry: 938 10658 12754 19390 22064 22240 24605 42960 44831 46904 51754 60065 60931 64072 69124 76986 77255 77356 79430 81655 88378 90002 94179 101259 108797 106115 108518 109714 113198 114388 115712 125312 130076 133998 137699 141117 141643 148221 149794 154474 160035 162480 163166 164224 167917.

WARSZAWA (Pat). W trzecim dniu ciągnięcia II klasy 29-iej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery:

200 tys. zł. — 52.078. 15 tys. zł. — 84.599, 98.693 i 103.088. 10 tys. zł. — 99.051. 5 tys. zł. — 57.276, 154.600 i 81.856.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 123,80 — 124,11 — 123,49. Holandia 357,55 — 358,45 — 356,65. Londyn 27,07 — 27,05 1/2 — 27,19 — 26,93. Nowy Jork 5,31 1/4 — 5,34 — 5,28 1/2. Nowy Jork kabeł 4,31 1/2 — 5,34 — 5,29. Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86. Praga 22,03 — 22,08 — 21,98. Stokholm 139,65 — 140,35 — 138,95. Szwajcaria 171,45 — 171,88 — 171,02. Włochy 45,57 — 45,69 — 45,45. Berlin w obrocie nieoficjalnie 210,90. Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 108,50. Ta sama serjyna 113,50. Kozłowskij 59,75 — 60,5. 5 proc. kolejowa — 58,00 — 58,13, drobne: 58,50 — 58,25, setki: 62, 8 proc. L. z warszawskie 53,25 — 54 — 53,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita. Dolar w obr. przyw. 5,29 1/2. Rubel: 4,69 (5-k), 4,73 (10-k). Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dolarowa 70. Dillonowska 82. Stabilizacyjna 98,25. Warszawska 63 1/2.

TEATR - KING ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA — Ostrobramska 5

DZIŚ. Uwodziciel pięknych kobiet. NILS ASTHER i kusząca piękna ELISSA LANDI w erotycznym filmie „MASKARADA MIŁOŚCI” NA SCENIE: „SIE MI JAKOS NIE CHCE” weselo szmonecs w 2 odsłonach.

NOWOOTWARTY SKLEP KWIATÓW J. Gąsiewskiego Wileńska 13 (Ludwisarska 2) CENY NISKIE. Wszelkich porad faszowych udzielam bezpłatnie.

Chrześcijański Zakład Fotograficzny „FORTUNA” ul. Zamkowa Nr. 12 Wykonuje zdjęcia sumiennie i tanio, przyjmuje roboty amatorskie.

Dla młodzieży dozwolone. — Przewyższa wszystko „TUNEL” Silne napięcie i Wyjątkowo efektowne sceny masowe! Zachwyt publiczności.

DZIŚ. Największe arcydzieło prod. francuskiej 1934 r. w-g głoszenia GUY DE MAUPASSANTA „ORDYNANS” realizacji genialnego V. TURZANSKIEGO. Nad program: Komedia dźwiękowa i najnowszy „Fox”. Upraszamy o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Ogłoszenie. Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę pieczywa do szpitali Miejskich. Oferty, ze wskazaniem ceny ryczałtowej należy składać do dnia 21 marca 1934 r. Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10 rano. Stający do przetargu powinni złożyć wadium w wysokości 300 zł. Przyjmowanie ofert i udzielanie informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska Nr. 2-Oficyna, pokój Nr. 2). Zarząd Miejski w Wilnie.

AKUSZERKI. AKUSZERKA Sml a łowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wargry. W.Z.P. 48. 8323. AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomaszka Zana na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27. W.Z.3090. NAUKA. NIEMKA, nauczycielka przedszkółna, szuka posady jako wychowawczyni. Zgadza się na wyjazd. E. Szałke, Wilno, Niemiecka 9/4. 653-1. ZGUBY. ZGUBIONA książkę osobniczościową K. K. O. Nr. 1765 na imię Fabjana Rynkiewicza, zam. Pożarowa 18, uwięz. się. 652-0.

Niezwykłe zdziwienie i ogólny zachwyt wywołuje wysoce artystyczna gra mistrza Moskiewskiego Teatru Artystycznego W. GARDINA w przebojowym arcydziele „SOWKINO” — Leningrad prod. 1934 r. Ostatni z Gołowlewych w-g słynnego utworu M. SAŁTYKOWA - SZCZEDRYNA. Późątek o godz. 4, 6, 8 i 10,15. Udział biorą najwybitniejsi artyści scen Moskiewskich i Leningradzkich.

Mieszkania i pokoje. ŁADNIE umeblowany pokój z telefonem i łazienką do wynajęcia. Oliarna 4 m. 1, telefon 14-78. Ogł. od 4-5 pp. Do wynajęcia 3 mieszkania 7 mlo pokojowe z wszelkimi wygodami i dwa 5-iej pokojowe. Dowiedzieć się u dozorcy Mickiewicza 7 lub telefon 15-72 Węclawowicz. 48-2. Kupno Sprzedaż SKLEP do sprzedania spżywcy dobrze prosperujący na przedmieściu Wiedomości: Wileńska 9 (le-dodajnia). 46-1.

AKUSZERKA. AKUSZERKA Sml a łowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wargry. W.Z.P. 48. 8323. AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomaszka Zana na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27. W.Z.3090. NAUKA. NIEMKA, nauczycielka przedszkółna, szuka posady jako wychowawczyni. Zgadza się na wyjazd. E. Szałke, Wilno, Niemiecka 9/4. 653-1. ZGUBY. ZGUBIONA książkę osobniczościową K. K. O. Nr. 1765 na imię Fabjana Rynkiewicza, zam. Pożarowa 18, uwięz. się. 652-0.

Tajemnica Sypialni „Wielka Księżna Aleksandra” Dzieje pięknej kobiety, która padła ofiarą wspaniałego szantazu. Zbrodnia arystokratycznego mordercy w białych rękawiczkach.